

Nieprawdopodobna historia z powiatu skierniewickiego

data aktualizacji: 2021.07.02 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



(fot. arch. red.)

Piotr K. cudem przeżył atak szału brata. Dwa ostrza raz po raz cięły jego ciało. Przeznaczenie oszukał raz. Nie dożył procesu brata. Jego zwłoki znaleziono na poboczu drogi. Pijany wracał do domu. Śmiertelnie potrącił go samochód.

Pod koniec maja skierniewicka prokuratura skierowała do Sądu Okręgowego w Łodzi akt oskarżenia przeciwko niedoszłemu bratobójcy.

Michał K. rocznik 82 to kawaler. Jak pił to do zapomnienia – opowiadają sąsiedzi z Nowych Kęszyc. Mieszkał razem z matką i babcią i bratem. Mężczyźni dawali się we znaki w domu, znała ich okolica. Nie oszczędzali się.

Wydarzeń z 4 marca niewiele było w stanie przewidzieć. Piotra obudził ciężar ciała brata. Siedział nad nim okrakiem. W obu rękach trzymał noże. Prokurator zapisał – ostrza po 20 cm każde. Zaczął bić na oślep – ramię, klatka piersiowa, brzuch – raz i jeszcze pociągnął ostrzem prując nim ciało brata. Policzek, brzuch – ostrze uderzyło w żołądek, jelita, utkwilo w klatce piersiowej w okolicy serca, wbiło się w przedramię... Bronił, się próbował zrzucić z siebie napastnika. Ostrze dwa razy

sięgnęło nogę. Do pokoju weszła jedna z kobiet. Prawdopodobnie uratowała Piotrowi życie, choć akurat wtedy wydawało się, że niewiele uda się zrobić. Na miejsce jatki przyjechała policja, ratownicy medyczni. Śmigłowiec zabrał go do szpitala specjalistycznego w Łodzi. Trafił wprost na salę operacyjną. Lekarze obawiali się, że ostrze uszkodziło serce, szyli żołądek, otrzewną... Nie mogli uwierzyć, mężczyzna o własnych siłach wyszedł ze szpitala. Uszedł przeznaczeniu.

9 lipca prokurator został wezwany do zwłok śmiertelnie potrąconego przez samochód mężczyzny.

Leżał na poboczu drogi. Później okazało się, że wracał do domu pijany. Śledczy nie mógł uwierzyć, gdy okazało się, że denatem był człowiek, który przeżył atak brata - nożownika.

Michał K. po wydarzeniach z marca przyznał się do winy. Podczas przesłuchania tłumaczył, że był w „alkoholowym zwidzie”. „Myślałem, że to nie dzieje się naprawdę” - powtarzał. Usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa i ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, wcześniej poddany został psychiatrycznej obserwacji. Biegli wypowiedzieli się na temat tego, czy mężczyzna mógł właściwie ocenić swoje czyny, czy istnieją okoliczności uchylające winę. Wniosek: może odpowiadać za popełnione czyny. Lekarze nie stwierdzili u niego choroby psychicznej, w opinii znalazła się informacja na temat uzależnienia od alkoholu. W chwili zdarzenia miał jednak „zwykłą nietrzeźwość”, ta nie wyklucza odpowiedzialności.

- Fakt, że brat zmarł zanim ruszy proces nie ma wpływu na sytuację oskarżonego, czy ogląd sprawy, ocenę wydarzeń. Nic w sytuacji procesowej mężczyzny nie zmienia - mówi prokurator rejonowa Magdalena Hryniewicz-Rucińska.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/38953-nieprawdopodobna-historia-z-powiatu-skierniewickiego>